

Załącznik 2.1.

Autoreferat

1. Imię i nazwisko: Marek Witold Sioma

2. Posiadane dyplomy, stopnie naukowe/artystyczne – z podaniem nazwy, miejsca i roku ich uzyskania oraz tytułu rozprawy doktorskiej

Doktor nauk humanistycznych w zakresie historii – historia najnowsza, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie uchwałą Rady Naukowej Wydziału Humanistycznego z dnia 13 marca 2002 r.

Tytuł rozprawy doktorskiej: Felicjan Sławoj Składkowski. Biografia polityczna

3. Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych/artystycznych

1 październik 2005 – 30 listopad 2006 starszy referent techniczny w IH UMCS

1 grudzień 2006 – 30 maj 2002 asystent w Zakładzie Historii Najnowszej IH UMCS

Od 1 czerwca 2002 do chwili obecnej adiunkt w Zakładzie Historii Najnowszej IH UMCS

4. Wskazanie osiągnięcia naukowego wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595 ze zm.)

a) (autor/autorzy, tytuł/tytuły publikacji, rok wydania, nazwa wydawnictwa)

1. Marek Sioma, *Państwo – społeczeństwo – obywatele w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego (1926-1935)*, [w:] *Dziedzictwo Andrzeja Frycza Modrzewskiego w myśli humanistycznej i politycznej*, t. 1: *Dziedzictwo Andrzeja Frycza Modrzewskiego w myśli politycznej*, pod red. J. Kukulskiego, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004, s. 342-364.

2. Marek Sioma, *Państwo w myśli politycznej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Zarys problematyki*, [w:] *Między Europą naszych pragnień a Europą naszych możliwości*, t. I, pod red. J. Farysia, T. Sikorskiego, P. Słowińskiego, Wydawnictwo Państwowe Wyższej Szkoły Zawodowej w Gorzowie Wielkopolskim, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 197-210.

3. Marek Sioma, „*Polski totalitaryzm*”, czyli *spór o oblicze polityczne Obozu piłsudczykowskiego i Obozu Zjednoczenia Narodowego w latach 1937-1939*, [w:] *Europa XX wieku między totalitaryzmem, autorytaryzmem a demokracją*, pod red. A. Adamczyka, P. Binieckiej, K. Kaźmierczak, Wydawnictwo NWP, Piotrków Trybunalski 2011, s. 123-144.

4. Marek Sioma, *Spadkobiercy Piłsudskiego. Parlament i parlamentarzyści piłsudczykowscy w latach 1935-1939*, [w:] *Józef Piłsudski a parlamentaryzm polski*, pod red. nauk. A. Adamczyka, seria

- „Biblioteka Niepodległości”, Wydawnictwo Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Warszawa – Bełchatów 2009, s. 135-158.
5. Marek Sioma, *Koncepcja i realizacja hasła konsolidacji narodowej w latach 1936-1939*, „Dzieje Najnowsze”, R. XLII, 2010, nr 2, s. 77-93.
 6. Marek Sioma, *Spór o konsolidację narodową w okresie zagrożenia wojennego (1938-1939)*, „Res Historica” 2011, nr 31, s. 177-195.
 7. Marek Sioma, *Polityka Obozu Zjednoczenia Narodowego wobec chłopów w latach 1937-1939*, „Res Historica” 2013, t. 35, s. 129-148.
 8. Marek Sioma, *Edward Śmigły-Rydz wobec Obozu Zjednoczenia Narodowego – współdziałanie, czy „kohabitacja”?*, „Niepodległość” 2012, t. LXI, s. 185-204.
 9. Marek Sioma, *Symbole w propagandzie Obozu Zjednoczenia Narodowego*, [w:] *Kultura i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, red. nauk. W. Mędrzecki, A. Zawiszewska, Seria: *Metamorfozy społeczne*, t. 4, Instytut Historii PAN, Warszawa 2012, s. 161-177.
 10. *Kordian Zamorski, Dzienniki (1930-1938)*, wstęp i oprac. naukowe R. Litwiński, M. Sioma, „Biblioteka Niepodległości”, t. XIII, Wydawnictwo LTW, Warszawa 2011, ss. 571.

b) Omówienie celu naukowego/artystycznego ww. pracy/prac i osiągniętych wyników wraz z omówieniem ich ewentualnego wykorzystania.

Wskazane jako osiągnięcie naukowe publikacje są pracami z zakresu historii najnowszej i dotyczą jednego, monograficznego zagadnienia. Poświęcone zostały formacji politycznej istniejącej w ramach obozu piłsudczykowskiego w latach 1937-1939, tj. Obozowi Zjednoczenia Narodowego. Oparte zostały przede wszystkim na materiałach archiwalnych, prasie i memuarystyce, w mniejszym stopniu na opracowaniach.

Problematyką piłsudczykowską w moich badaniach zajmowałem się od początku pracy naukowej. Podejmując temat rozprawy doktorskiej poświęconej postaci Sławoja Felicjana Składkowskiego, na podstawie analizy jego działalności politycznej, zapoznałem się z problematyką dotyczącą zwolenników Marszałka. Prowadzone ówczesne badania doprowadziły do wydania drukiem biografii ostatniego premiera II Rzeczypospolitej (Lublin 2005), ale także do sformułowania nowych postulatów badawczych.

Dotyczyły one obozu piłsudczykowskiego i piłsudczyków po 1926 r., ze szczególnym uwzględnieniem procesu dekompozycji i ponownej konsolidacji. Badaniom nad tym obszarem zainteresowań poświęciłem większość moich publikacji, które ukazały się po doktoracie.

Zagadnienia dekompozycji i konsolidacji obozu piłsudczykowskiego nie doczekały się dotychczas kompleksowego opracowania. Powodów takiego stanu rzeczy jest kilka. Przede wszystkim mamy do czynienia z pojęciami niezwykle skomplikowanymi, trudno uchwytnymi, nie posiadającymi

umocowania z konkretnych zespołach archiwalnych, źródłach rękopiśmiennych, czy memuarystyce. Ponadto ilość publikacji na ten temat jest bardzo ograniczona. Stworzyło to płaszczyznę badawczą niezwykle ciekawą i wymagającą zarazem, której efektem są prezentowane publikacje.

W toku prowadzonych kwerend źródłowych (archiwalnych, bibliotecznych) i bibliograficznych okazało się, że ten stosunkowo skromny materiał badawczy (i nie chodzi tu o brak źródeł, czy opracowań do historii obozu piłsudczykowskiego) wymusił ograniczenie problemu badawczego do jednej, ale najważniejszej formacji obozu rządzącego Polską w latach 1926-1939. Naturalnym wyborem był Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN), jako modelowy podmiot badań, gdyż na podstawie jego dziejów mogłem, zdecydowanie najlepiej, uchwycić interesujące mnie procesy. Po drugie ten aspekt istnienia i działalności OZN nie był przedmiotem szerszych studiów, a ostatnie prace na temat samego OZN ukazały się przeszło dwadzieścia pięć lat temu. Nie czynię zarzutu autorom tych dzieł, że tego wątku nie wyartykułowali, ale podkreślam, że istniała płaszczyzna nadal niezbadana, pozwalająca na formułowanie nowych, oryginalnych wniosków, hipotez i konkluzji.

Bazując na tym przekonaniu, podjąłem badania nad Obozem Zjednoczenia Narodowego w zakresie „od dekompozycji do konsolidacji” poprzedzając je kilkoma tekstami poświęconymi zamachowi majowemu, co traktowałem jako swoiste wprowadzenie, poprzez poszukiwanie genezy – podłoża analizowanego zjawiska.

Dwa lata po doktoracie opublikowałem obszerny tekst analizujący zagadnienie państwa, społeczeństwa i obywateli w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego w latach 1926-1935 (1), w którym przedstawiłem omawiane zagadnienia pod kątem ich znaczenia dla tegoż obozu. Zaprezentowane konkluzje wiodą do stwierdzenia, że piłsudczycy, po maju 1926 r., postulując budowę „nowego państwa” i „nowego obywatela” musieli zmierzyć się nie tylko z opozycją, ale i przełamywać opory wewnątrz własnego obozu. Ten ostatni proces zaistniał wprawdzie przed śmiercią J. Piłsudskiego, ale miał charakter ukryty i stłumiony, co nie znaczy, że niewidoczny dla badaczy. Późniejsza dekompozycja miała więc swe umocowanie w postępującym procesie konsolidacji obozu piłsudczykowskiego, w którym, po powstaniu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, rozpoczął się proces wypracowywania wewnętrznej, nieco mechanicznej, jedności ideowej. Nadmieniam, że tekst ukazał się w roku 2004, czyli rok przed monumentalnym dziełem Waldemara Parucha, *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926-1939*, Lublin 2005, w którym analizowane przeze mnie zagadnienia dotyczące „państwa, społeczeństwa i obywateli” zostały również omówione. Opublikowanie tej pracy dało podwaliny pod prowadzone przeze mnie badania w ten sposób, że kompleksowo ukazana myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego ukierunkowała moje zainteresowania badawcze na okres po śmierci Józefa Piłsudskiego. W ten sposób, szczególnie, że zbiegło się to w czasie z „dopięciem” prac poświęconych Sławojowi Składkowskiemu, w postaci wydanej drukiem biografii (Lublin 2005), nastąpił wybór tematu studiów przyszłej habilitacji.

Koncentrując się przede wszystkim na Obozie Zjednoczenia Narodowego przyjąłem założenie, że badania będą dotyczyły dekompozycji i ponownej konsolidacji, czyli dwóch najmniej zbadanych problemów badawczych, ale ich tłem będzie obóz piłsudczykowski, jako formacja, z której OZN, podobnie jak wcześniej BBWR, wyrósł. Zawężenie skali badań związane było z przyjęciem koncepcji skoncentrowania się na jednej formacji ówczesnego obozu. Zabieg ten, w rozumieniu piszącego te słowa, pozwolił udzielić odpowiedzi na kluczowe pytania: czy obóz piłsudczykowski i OZN przezwyciężyły kryzys po śmierci J. Piłsudskiego (dekompozycję) i odbudowały poprzednią pozycję w państwie i społeczeństwie, oraz czy dokonały konsolidacji wewnętrznej i zewnętrznej (społeczeństwa)?

Pierwszym tekstem poświęconym OZN była analiza zagadnienia państwa w myśli politycznej tej formacji (2). Artykuł w sposób naturalny stanowił rozwinięcie postawione w poprzednim tekście problemu „państwa”, który został pokazany na tle dekompozycji obozu piłsudczykowskiego. Analizę tego ważnego elementu piłsudczykowskiej myśli politycznej uznać przy tym należy za swoisty łącznik pomiędzy okresami przed, i po śmierci marszałka Piłsudskiego. Państwo było bowiem kluczowym zagadnieniem nad jakim zastanawiali się piłsudczycy, tym ważniejszym, że wraz z powstaniem OZN inaczej rozumianym przez część z nich, co było jednym z elementów dekompozycji. Omówiony spór „starych” z „młodymi” o pojęcia „państwo” i „naród” przyczynił się do zrozumienia zagadnienia podstawowego – dekompozycji, nie przypadkowo zdefiniowanej przez Bogusława Miedzińskiego w „Gazecie Polskiej” w przeddzień ogłoszenia *Deklaracji ideowo-politycznej Obozu Zjednoczenia Narodowego*. Od chwili swego powstania OZN był przy tym czymś więcej niż tylko kolejną partią polityczną. W oparciu o aparat i pieniądze państwa przystąpiono do budowy struktur, które miały nie tylko zbudować zaplecze polityczne, ale także stać się miejscem kreowania poglądów. Służyło temu m.in. Biuro Studiów i Planowania (BSiP) prowadzące w 1937 r. prace studyjne nad rozwinięciem tej deklaracji ideowo-politycznej. Analiza działalności tegoż pozwoliła mi na konstatację, że dotychczasowy pogląd o porzuceniu konsolidacji państwowej na rzecz konsolidacji narodowej, wraz z powstaniem OZN, nie jest prawdziwy, skoro analiza materiałów archiwalnych wykazała, że BSiP prowadziło prace „w kierunku »państwa«, a więc realizując najważniejszą z zasad BBWR – konsolidacji państwowej!” (s. 201). W moim przekonaniu „zachodził raczej proces ewolucyjny, w którym państwo wciąż było bardzo ważne dla piłsudczyków” (s. 202). Dodajmy, ważne dla wszystkich, ale nie wszyscy piłsudczycy rozumieli je tak samo. Powodowało to napięcia i tarcia tak wewnątrz obozu piłsudczykowskiego, jak też OZN, który stale zwiększał ilość członków. Odejście od prymatu państwa w myśli politycznej OZN dokonało się wiosną 1938 r., gdy E. Śmigły-Rydz „rzucił hasło szeroko pojętej konsolidacji narodowej” (s. 204). Wskazałem przy tym na uwarunkowania z tego wynikające i pokazałem przyczyny. Zależność OZN od E. Śmigłego-Rydz przedstawiłem w odrębnym tekście (8).

Analiza zagadnienia państwa pozwoliła również sformułować tezę o koegzystencji pojęć „państwo” i „naród” w myśli politycznej OZN od wiosny 1938 r. (s. 204), co w wymiarze praktycznym oznaczało odrzucenie przeszłości i zaprzestanie życia historią, na rzecz przyszłości. W teorii dekompozycja ustępowała miejsca konsolidacji, w praktyce coraz większą rolę w OZN i obozie piłsudczykowskim zaczęli odgrywać młodzi piłsudczycy, z dużej części mający korzenie narodowe. Ten aspekt zresztą począł odgrywać w myśli OZN ważną rolę, a jego przywódcy, co wykazałem w tekście, okazali się przewidującymi pragmatykami, poszukującymi płaszczyzn rozszerzenia znaczenia i potęgi w narodzie, w sytuacji braku możliwości poszerzenia granic państwa (s. 206). Ponadto konsolidację narodową uznano, zdając sobie sprawę (od wiosny 1938 r.) z możliwości wojny, za jedyną drogę do pełnej mobilizacji wszystkich sił narodu. Przewartościowanie wagi obu pojęć wzbudziło, co zrozumiałe, u części piłsudczyków wątpliwości, pytania, i obawy, czy OZN orbitując w kierunku powszechnej jedności społeczeństwa, pod swoimi znakami, nie stworzy monopartii rządzącej przy pomocy ustroju totalitarnego. Ważne to zagadnienia i dotychczas mało zbadane. Oba poświęciłem osobne teksty, które składają się na obraz całości (9, 3).

Wewnątrz obozowa dyskusja przekonuje, że OZN w 1938 r. znajdował się już w fazie konsolidacji wewnętrznej opartej na narodzie. Niemniej jednak przywódcy OZN starali się dowodzić, że porzucenie idei Józefa Piłsudskiego było koniecznością chwili, a prezentowany przez nich nacjonalizm pozytywny nie był tożsamy z nacjonalizmem endeckim, gdyż „nie zakładał różnic pomiędzy interesem państwa a dobrze pojętym interesem narodu” (s. 207). Na nim opierali konsolidację dowodząc, że był jedyną ideologią mogącą przeciwstawić się obcym wpływom i naciskom. Nie wszyscy podzielali takie przekonanie, a Jędrzej Moraczewski stwierdził wręcz, że OZN nigdy nie zjednoczy narodu. Umieszczając te konstatacje w zakończeniu otworzyłem jednocześnie kolejną płaszczyznę badawczą w postaci analizy prawdziwości tak kategoriicznych stwierdzeń ówczesnego przewodniczącego Związku Związków Zawodowych. Analizie tego problemu poświęciłem kolejne teksty (5, 6, 7).

Rozważania nad efektami konsolidacji poprzedziłem analizą zagadnienia „polskiego totalitaryzmu” (3). Wywołała je *Deklaracja ideowo-polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, której założenia nie tylko adwersarze polityczni charakteryzowali jako zwrot na prawo. Rozpoczęła się dyskusja nad totalitaryzmem OZN, w której, co ustaliłem na podstawie dokumentów archiwalnych, udział wzięli również i... Obóz Zjednoczenia Narodowego (s. 126). Znamienne przy tym, że dyskusja na ten temat była najintensywniejsza w ostatnim roku przed wojną i wynikała w dużej mierze z „rewitalizacji koncepcji konsolidacji narodowej i intensyfikacji akcji na jej rzecz” przez OZN (s. 126-127). Opozycja obawiając się, w obliczu wojny, sukcesu koncepcji zjednoczenia podjęła szeroko zakrojoną akcję propagandową mającą zdemaskować OZN, jako organizację „zmierzającą w kierunku totalizmu, którego niewątpliwym elementem było zjednoczone, karne i pokorne społeczeństwo” (s.

127). Starano się przy tym wykazać, że OZN wyraźnie odchodził od demokracji, gdyż ta opierała się na ruchach masowych, a OZN miał za ledwie „masowość cząstkową i przejściową” (s. 127). Krytykowano OZN również za elitaryzm, który postrzegano jako element jego totalitarności („faszyzmu”) wzorowanej przede wszystkim na Włoszech. Temu zagadnieniu poświęciłem nieopublikowany jeszcze tekst (III/1). Posługując się materiałami źródłowymi wykazałem, że opozycja socjalistyczna nie wahała się, dla udowodnienia własnej tezy, odwoływać do zdania księdza katolickiego, który pisał, że „»Totalizm« – to zaprzeczenie słów Ojca Świętego...” (s. 129). Zarzuty o monopartię i totalitaryzm spotkały się z reakcją działaczy OZN, którzy odpierali je wskazując, że zadaniem OZN była „realizacja wskazań i celów nakreślonych przez Wodza Naczelnego” (s. 131), co szef Sztabu OZN nazwał... polonizmem.

Przedstawiona w tekście analiza totalitaryzmu OZN, w kontekście dekompozycji i konsolidacji, pozwoliła pokazać wzajemne mechanizmy zależności. Sformułowane konkluzje przekonują, że pierwotne, w 1937 r., założenia budowy silnej struktury personalno-politycznej nie zostały porzucone w roku następnym, ale uległy znacznym modyfikacjom. Wykazałem, że OZN dokonując, po zmianie na stanowisku szefa w styczniu 1938 r., wewnętrznego porządkowania struktur, i teoretycznego odrzucenia czynników totalitaryzujących, nie przestał być przedmiotem ocen i komentarzy. Opozycja nadal postrzegala go jako formację, dla której nacjonalizm był „integralną częścią programu politycznego...” (s. 135). Krytyka opozycji, w obliczu defragmentaryzacji OZN wiosną 1938 r., co wyartykułowałem, poszła wręcz w kierunku stwierdzenia, że nastąpiła dekompozycja Obozu Zjednoczenia Narodowego (s. 135). Stwierdzenie to zasługuje na uwagę, gdyż dotychczas uważano, że dekompozycji uległ jedynie obóz piłsudczykowski, a OZN był odpowiedzią nań. Uznanie tezy o dekompozycji OZN za problem badawczy wymagało studiów nad jej zasadnością. Podjąłem je starając się wykazać, że została sformułowana pochopnie i na wyrost, czemu przeczą oczywiste fakty, ale także, że stanowiła doskonały punkt wyjścia do rozważań nad konsolidacją i jej efektami w odniesieniu do konkretnej grupy społeczeństwa. Rozważania na ten temat przedstawiłem w tekście nr 7.

Stwierdzenia o dekompozycji OZN jego przywódcy nie mogli zbagatelizować i tego nie uczynili, o czym przekonują moje ustalenia (s. 136-138). Akcja anty opozycyjna opierała się przy tym na dwóch najważniejszych elementach: dowodzeniu, że opozycja nie posiadała „programu i ideału ustrojowego” (s. 136) i wyraźnym zaangażowaniu się E. Śmigłego-Rydza (s. 136). Temu ostatniemu zagadnieniu, w moim przekonaniu niezwykle ważnemu i dotychczas nie zbadanemu, poświęciłem osobny tekst (8). Aparat propagandy OZN starał się stale odpiierać ataki, coraz silniejszej i *nomen omen* skonsolidowanej opozycji. W konsekwencji, szczególnie w okresie jesiennych wyborów parlamentarnych i samorządowych 1938 r., ponownie nasiliły się oskarżenia o dążenie OZN do totalitaryzmu. Analizując ten problem badawczy wykazałem, że niewątpliwie dążenia takie istniały,

ale wskazałem także na powody dla których nie zostały zrealizowane: „wadliwość założeń (miazg OZN z ruchem narodowo-radykalnym), zdecydowany opór opozycji politycznej, zmieniająca się sytuacja międzynarodowa, w której na plan pierwszy wysuwała się konieczność obrony niepodległości, a nie budowa systemu totalitarnego, jak też (a może nade wszystko?) różnorodność ideowa samego OZN” (s. 138). Tego ostatniego elementu opozycja trzymała się najsilniej, szczególnie, że był najlepiej zauważalny. Dowodzi tego m.in. parlamentarna dyskusja z pierwszego kwartału 1939 r. na temat modyfikacji politycznej organizacji narodu w kierunku powstania ośmiu organizacji społecznych, które stać się miały elementami OZN (s. 139), a to, w rozumieniu opozycji, oznaczało nie tylko istnienie zagadnienia totalitarności w OZN, ale i stałych tendencji do jego urzeczywistnienia w Polsce. Adwersarze polityczni kontestujący wszelkie działania OZN uznawane za idące w kierunku totalitaryzacji państwa wskazywali, że proces ten zaistniał również w parlamencie. Ten, bardzo poważny zarzut, wymagał analizy zagadnienia z uwzględnieniem zbadania zależności pomiędzy parlamentami IV i V kadencji a dekompozycją, konsolidacją i tendencjami totalitarnymi. Wyniki zaprezentowałem w kolejnym tekście (4).

Przedstawione ustalenia pozwoliły mi sformułować końcową konstatację stwierdzającą, że „polski totalitaryzm” w wydaniu OZN był zjawiskiem wyjątkowym, posiadającym „wymiar dążności do jednolitości myśli politycznej i jednokierunkowości wysiłku”, że poszukiwał „własnej drogi do wzmocnienia państwa, poprzez nieco wymuszoną jedność narodu (konsolidację)” (s. 144).

Będąc przedmiotem studiów zagadnienia dekompozycji i konsolidacji w odniesieniu do OZN wymagały spojrzenia na parlament, jako miejsce ścierania się wpływów poszczególnych ugrupowań politycznych (4). Konieczność analizy wydawała się tym większa, że zgodnie z koncepcją Walerego Sławka o rządach prawa, za ich stanowienie odpowiedzialny był i jest parlament. Paradoks polegał jednakże na tym, że prezes BBWR okrojowując nową ordynację wyborczą kreował Sejm IV kadencji (1935-1938) jako zespół ludzi zależnych od jednego ośrodka władzy politycznej. Działanie to wzbudziło obawy opozycji o „wzmocnienie reżimu”, ale wywołało również zaniepokojenie w łonie samego obozu piłsudczykowskiego (s. 139). Przyczyniało się do wewnętrznych podziałów, ale także, w wyniku odsunięcia W. Sławka od władzy, do wzmocnienia pozycji Sejmu, który, korzystając z postanowień Konstytucji kwietniowej „stawał się coraz bardziej widomym znakiem »nowych czasów«” (s. 140). Jednocześnie zachodził w parlamencie proces dekompozycji polegający na „powstaniu szeregu grup wiernych ideałom Piłsudskiego [...], ale odmiennie oceniających i wartościujących rzeczywistość” (s. 146).

Sytuacja uległa zasadniczej zmianie, co wykazałem (s. 146-147), wraz z przedstawieniem przez E. Śmigłego-Rydza 24 maja 1936 r. koncepcji konsolidacji społeczeństwa pod sztandarem obrony kraju. Parlamentarzyści zareagowali wezwaniem do unifikacji pojęć „państwo” i „naród” oraz zaprzestania wzajemnych pretensji i kłótni na rzecz realizacji hasła sformułowanego przez

generalnego inspektora sił zbrojnych. Domagali się również stworzenia nowej struktury politycznej, która zwiększyłaby ich możliwości działania. *Deklarację ideowo-polityczną Obozu Zjednoczenia Narodowego* większość przyjęła z wyraźną satysfakcją końca „stanu niepewności i zawieszenia”. Nie wszyscy jednak tak uczynili, co przekonuje, że dekompozycja obozu piłsudczykowskiego dotknęła również jego parlamentarną emanację. Niemniej jednak powstanie 29 listopada 1937 r. Klubu Parlamentarnego OZN było już wyraźnym sygnałem, że konsolidacja na terenie Sejmu zyskała coraz liczniejszych zwolenników (największym był poseł Bogusław Miedziński). Nie obyło się przy tym bez tarć, tym szczególniejszych, że przypadających na pierwszy kwartał 1938 r., a więc czas wewnątrz obozowych „porządków”. Dekompozycja OZN zaistniała więc również i na tym forum. Eskalacją były wybory, po śmierci Stanisława Cara, na marszałka Sejmu, które zdecydowanie wygrał Walery Sławek. Istotą zagadnienia, w świetle postawionego w tytule osiągnięcia naukowego problemu badanego, jest fakt, że na byłego lidera BBWR głosowali także członkowie... OZN, i to pomimo tego, że B. Miedziński usiłował zdezawuować W. Sławka w oczach członków Klubu Parlamentarnego OZN i wyrzucić na jego członków presję za kandydaturą dr Juliana Nowaka. Sejm mógł więc zagrozić realizacji koncepcji konsolidacji narodowej E. Śmigłego-Rydza realizowanej przez OZN, gdyż wewnątrz obozowa opozycja, jak stwierdziłem, „odwołująca się do tych samych ideałów i wartości, a poprzez osobę jej lidera zdecydowanie wyraźniej utożsamiana z Józefem Piłsudskim...” (s. 151) była groźniejsza, niż partyjni adwersarze polityczni. Dlatego też Sejm IV kadencji został... rozwiązany. Szukając uzasadnienia tej decyzji (nie zawierało go rozporządzenie Prezydenta RP) należy podkreślić, iż była nim chęć zapobieżenia wzrostowi siły W. Sławka, ale i obawa przed dalszą dekompozycją obozu piłsudczykowskiego i OZN, która groziła całkowitym fiaskiem koncepcji konsolidacji narodowej. OZN zareagował zresztą bardzo szybko popierając całkowicie decyzję Ignacego Mościckiego. W moim przekonaniu OZN „siły parlamentu upatrywał w *zjednoczeniu narodu* stawiając przed nim zadania w trzech płaszczyznach: pozytywnego nacjonalizmu, etyki chrześcijańskiej oraz sprawiedliwości społecznej” (s. 152).

Proces dekompozycji i konsolidacji wewnątrz parlamentarnej przebiegał podobnie do tego, jaki zachodził poza nim. Należy więc stwierdzić, że wraz z powstaniem Sejmu V kadencji całkowicie zwyciężyła idea konsolidacji narodowej (przynajmniej w rozumieniu propagandystów ozonowych), gdyż zanotowano zdecydowanie wyższą frekwencję wyborczą niż w roku 1935. Przeprowadzone przeze mnie wyliczenia wskazują jednak, że ogromnym zmianom uległ skład personalny obu izb w odniesieniu do OZN (s. 154), co miało wpływ zarówno na poziom dyskusji, jak i jej merytoryczność. Skonstatować należy, że wolność wypowiedzi przeniosła się z sali sejmowej do sal Koła Parlamentarnego OZN, co w pełni odpowiadało wizerunkowi postępującej konsolidacji narodowej na terenie parlamentu, w którym zniknęły rozbieżności, a pojawił się „wojskowy porządek” i schematyzm (s. 156). W moim przekonaniu „Obóz [Zjednoczenia Narodowego] monopolizował więc

legislatywę otwarcie odsuwając opozycję od wpływu na kształt ustaw, kanalizował wewnętrzne różnice, czynił z dyskusji plenarnych mało istotne dla finalnych rozstrzygnięć spotkania” (s. 156). Pozwoliło mi to na puentę, że „piłsudczykom (ozonowcom) udało się zmienić model parlamentaryzmu dostosowując go do wskazań i założeń szefa OZN i prezesa Koła Parlamentarnego OZN gen. S. Skwarczyńskiego, który dowodził, iż do zadań Sejmu powinny należeć jedynie: reprezentowanie prądów, trosk i postulatów wszystkich warstw społecznych, z zachowaniem kryterium dobra powszechnego oraz dawanie wyrazu tymże w pracy ustawodawczej i w kontroli nad działalnością rządu” (s. 158).

Obóz piłsudczykowski, który przeszedł dekompozycję wraz z „rzuceniem” przez E. Śmigłego-Rydza idei „podciągnięcia Polski wyżej” począł wchodzić w fazę konsolidacji. Realizacją tego celu zająć się miał, powstały w lutym 1937 r., Obóz Zjednoczenia Narodowego. Analizie tego aspektu poświęciłem kolejne trzy teksty (5, 6, 7) dowodząc, że nie było to zadanie łatwe i krótkoterminowe, a „wykonanie utrudniał fakt, że należało zaproponować społeczeństwu (w tym piłsudczykom) rozwiązania, które zawierałyby elementy kontynuacji i *novum*, tradycji i postępu, stabilności i eksperymentu, które odpowiadałyby również „duchowi” epoki” (5, s. 86).

Pierwszy artykuł (5) poświęciłem rozważaniom nad koncepcją i realizacją hasła konsolidacji narodowej analizując to zagadnienie z punktu widzenia myśli politycznej. Efektem badań, opartych na materiałach źródłowych, było wykazanie, że dla obozu piłsudczykowskiego koncepcja konsolidacji oparta o hasło obrony narodowej była przełomem, który oznaczał „konieczność wypracowania koherentnego planu działania, określenia priorytetów, a nade wszystko metod realizacji” (s. 87). Ważne to stwierdzenie, albowiem taka zmiana dla wielu piłsudczyków oznaczała odejście od prymatu państwa, co rozumiano jako odchodzenie od idei Marszałka. Inna kwestia to fakt, że teoretycy obozowi starali się przekonywać adherentów, że nie nastąpiła supremacja narodu nad państwem, a jedynie równowaga pojęć. Wykazałem, że Obóz Zjednoczenia Narodowego jego twórcy postrzegali „jako łącznik pomiędzy państwem a społeczeństwem”, swoisty substytut partii politycznej powstały „z zadaniem konsolidacji »aktywu narodowego« i uczynieniem go »rozporządzalnym w rękach rządzących«” (s. 89). OZN miał więc być jedynie ponadpartyjnym ruchem, opartym na narodzie z zadaniem jego konsolidacji. Taką wizję roztaczali przed społeczeństwem prominentni piłsudzczy, ale dodajmy nie przekonywała ona opozycji politycznej, która dowodziła, że tak pojmowane zjednoczenie narodowe było nie do zaakceptowania.

Analizując zagadnienie konsolidacji zwróciłem uwagę na element wewnętrznej krytyki zaprezentowany przez W. Sławka, który przekonywał, że OZN nie służy zjednoczeniu, ale „umacnianiu władzy rządzących” (s. 91). Podobnie zresztą myślał Lucjan Żeligowski i inni piłsudzczy (m.in. członkowie Związku Legionistów Polskich). Krytyka płynęła zresztą z wielu ośrodków politycznych (zagadnienie to rozwinąłem szczegółowo w tekście nr 6). Niewątpliwie jednak ów szum medialny

czynił konsolidację pojęciem coraz bardziej rozpoznawalnym, a w konsekwencji akceptowalnym przez znaczną część społeczeństwa. Trudno bowiem nie zauważyć koherentności i sprawności całej akcji w wykonaniu OZN, która dla Polaków, nie zagłębiających się w szczegóły, była logiczna, a w obliczu zagrożenia wojennego pożądana. Zwróciłem również uwagę na zagadnienia dekompozycji i totalitaryzacji, które, w tym tekście, znalazły się na drugim planie, ale wespół z konsolidacją tworzą całościowy obraz funkcjonowania OZN w zakresie tych problemów badawczych. Pokazując zależności pomiędzy wymienionymi aspektami odkryłem paradoksy (s. 92). Jakże inaczej bowiem interpretować działania szefa OZN w 1937 r. idące w kierunku współpracy z ruchem narodowo-radykalnym w sytuacji, gdy dla większości ugrupowań politycznych, ale i części środowisk obozu piłsudczykowskiego stanowiło to zaprzeczenie koncepcji zjednoczenia narodowego. Środowiska te protestowały również przeciwko roli E. Śmigłego-Rydza w procesie konsolidacji, nie godząc się na udział wojska w polityce. Prasa ozonowa nie pozostawiała jednak złudzeń wyraźnie stwierdzając, że do Wodza Naczelnego należała pozycja kluczowa w procesie „konsolidacji społeczeństwa polskiego” (s. 93). Stanowisko tożsame, co zrozumiałe, zajął także nowy szef OZN gen. S. Skwarczyński, który w marcu 1938 r. wzywał do energiczniejszego zjednoczenia się narodu pod „wskazaniami Wodza Naczelnego” (s. 93).

Wysiłki te, co bardzo wyraźnie wyartykułowałem (s. 93-95), nie przynosiły jednakże zadawalających rezultatów, na co składało się kilka czynników, które szczegółowo omówiłem. Dość wspomnieć, że niektórzy działacze (niższego szczebla) OZN oceniali wręcz, że w połowie 1938 r. nastąpiła „dekonsolidacja konsolidacji” (s. 95). W mojej ocenie istniał związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy niepowodzeniami konsolidacji prowadzonej przez OZN, a działaniami wobec Czechosłowacji w październiku 1938 r. Sukces w postaci odzyskania Zaolzia, podobnie, jak wygrana w przedterminowych wyborach parlamentarnych, dawały OZN dwa bardzo poważne argumenty na rzecz kampanii propagandowej i umożliwiały pokazywanie społeczeństwu siły zjednoczonego wokół OZN narodu, który, jak się niektórym wydawało, mógłby „góry przenosić” (s. 95-96).

Bilans analizy procesu konsolidacji okazał się trudny do sformułowania jednoznacznych i kategorycznych wniosków, szczególnie w obliczu argumentów „za” i „przeciw” (s. 98-99). Polemizując z dotychczasową tezą o fiasku konsolidacji (s. 100) pisałem, że „tak jednoznaczne stanowisko wydaje się nieuprawnione, gdyż w obliczu najcięższej próby – wojny, społeczeństwo polskie okazało się skonsolidowane, chociaż dyskusyjne wciąż pozostaje pytanie, ile było w tym zasługi propagandy OZN, a ile racjonalnego przekonania o konieczności obrony Ojczyzny” (s. 100). Dlatego też dalsze rozważania nad tym zagadnieniem podjąłem w kolejnym tekście (6).

Dotyczy on zagadnienia konsolidacji w newralgicznych dla Polski latach 1938-1939, gdy wystąpiło realne zagrożenie konfliktem zbrojnym, ale także, gdy OZN był już w pełni ukształtowaną strukturą polityczną. Dodajmy, partią gotową do całkowitej i bezkompromisowej realizacji koncepcji zjednoczenia narodowego (s. 178) przy pomocy wszelkich dostępnych ówczynie metod i środków

przekazu. Prym wiodła ozonowa „Gazeta Polska” przedstawiająca OZN, jako pierwszy ruch ideowo-polityczny, który odrzucił „stare” formy organizacyjne i zajął się ideą zjednoczenia narodowego torującą sobie drogę w społeczeństwie i powodującą zmiany duszy narodu (s. 179). Rozpoczęta, wraz z zajęciem Zaolzia, akcja propagandowa na rzecz intensyfikacji konsolidacji narodowej została przeprowadzona jako pokaz jedności Wodza Naczelnego i OZN, ale dość szybko uległa wyciszeniu. Punkt ciężkości przeniesiony został na inne aspekty konsolidacji. Opozycja i niektórzy piłsudczycy zarzucali przy tym OZN stałe i niezmiennie niezrozumienie czym powinno być zjednoczenie narodowe, oraz zalecali, aby „dom oczyścić ze śmieci” (s. 182). Nie przekonywało ich hasło „wszyscy do OZN-u”, które uważali za szkodliwe i bałamutne. W odpowiedzi słyszeli, że „nowe podstawy programowe, czyli m.in. zjednoczenie narodowe społeczeństwa” (s. 182), to przekreślenie anachronicznych, przedwojennych podziałów partyjnych.

Analizując ów spór wykazałem bezsprzecznie, że w zakresie sukcesów i porażek, w aspekcie konsolidacji pod szyldem OZN, istniały co najmniej dwa, diametralnie różne poglądy. Ozonowcy sądzili, że „hasło konsolidacji narodowej okazało się więc siłą, a nie słabością, jak sądziła opozycja” (s. 183), gdy ta właśnie sprawę tą ujmowała zgoła odmiennie zwracając uwagę na odejście OZN od demokracji, co z założenia wykluczało wszelką racjonalną konsolidację narodową. Spór dotyczył również metod zjednoczenia narodowego, albowiem, co wykazałem pod wszelką wątpliwość, w grudniu 1938 r. szef OZN oświadczył w Sejmie, że „w dziedzinie ideologicznej już dokonaliśmy dzieła konsolidacji narodowej», któremu żadna siła polityczna nie była w stanie przeciwstawić nic istotnego” (s. 184). Stwierdzenie to było pochodną włączenia Sejmu V kadencji w proces propagowania „wielkiego, świeżego prądu”, coraz bardziej porywającego społeczeństwo (s. 184). Natychmiast zareagowała chadecka „Polonia” domagając się realizacji zjednoczenia narodowego z uwzględnieniem szerokiego spektrum społeczeństwa z chłopami włącznie. Przyjmując założenie, że taki postulat miał bardzo realne umocowanie w rzeczywistości, podjąłem na ten temat rozważania w tekście nr 7.

Nadmienić należy, iż były trzy płaszczyzny sporu o konsolidację: pryncypia, metody i realizacja. Pierwsza rozgrywała się na poziomie myśli politycznej, druga sporu praktycznego, trzecia zaś dotyczyła wymiernych działań, które OZN zmonopolizował (s. 185). Wykazałem także, że obie strony wykorzystywały konsolidację w swych przekazach, ale piłsudczycy, jako strona aktywna, koncentrowali się na jej promowaniu, gdy adwersarze na jej dezawuowaniu. Obie przy tym mało „troszczyły się o rzeczywisty obraz sytuacji” (s. 185). Ważne było postrzeganie społeczeństwa, które piłsudczycy starali się wzmocnić dowodząc, że zjednoczenie takie dokonało się w OZN, gdzie miejsce znaleźli m.in. niedawni adwersarze polityczni spod znaku endecji (s. 186). Nie budziła natomiast kontrowersji kwestia konsolidacji pod hasłem obrony kraju, którą M. Niedziałkowski nazwał „»konsolidacją prawdziwą« przynoszącą zaszczyt ówczesnemu pokoleniu” (s. 188).

Pierwszy kwartał 1939 r. nie przyniósł weryfikacji stanowisk partii opozycyjnych w postrzeganiu procesu konsolidacji narodowej prowadzonej przez OZN. Przyniósł natomiast, co ustaliłem ponad wszelką wątpliwość, zmianę punktu odniesienia. Powrócono bowiem do stwierdzeń, że cały proces konsolidacji zbudowano na określonych wytycznych, które oparte zostały „na wartościach psychicznych i moralnych narodu – na tym, co Józef Piłsudski określał jako imponderabilia” (s. 189). Przyczyn odwołania się do Marszałka upatrywać należy przede wszystkim we wzrastającej stale pozycji adwersarzy politycznych (fiasko polityki zagranicznej), ale i spadku poparcia dla osonowej koncepcji konsolidacji narodowej. Nie przekonało to jednak opozycji stale podkreślającej, że OZN nie był przygotowany do zorganizowania obrony przed Niemcami, a rzeczywiste zjednoczenie dokonało się dzięki polityce... Adolfa Hitlera (s. 190-191).

Odpowiedzią ze strony OZN była programowa „ucieczka do przodu”, którą Z. Stahl zasadzał na „jeszcze dalej idącej, głębszej, trwalszej i bardziej gruntownej jedności wewnętrznej” (s. 193). W czerwcu 1939 r., a więc w momencie, w którym teza została zaprezentowana, były to słowa wyraźnie dywergentne od koncepcji Rządu Jedności Narodowej. Dostrzeżono w nich zapowiedź przywilejów i zmonopolizowania polityki przez OZN (s. 193). W moim przekonaniu „Przede wszystkim koncepcja i realizacja hasła konsolidacji narodowej zainicjowana w 1936 r. przez E. Śmigłego-Rydza była realizowana przez OZN od momentu jego powstania aż do wybuchu wojny z Niemcami. Miała różne fazy realizacji, ale stały, niezmienny cel w postaci troski »o przyszłość Narodu, który będzie musiał stawić czoło nadciągającym burzom«, a jej amplituda wzrastała wraz z urzeczywistnianiem się zagrożenia zewnętrznego. Była przy tym oparta na założeniu, że ideologia która stworzyła hasło i koncepcję konsolidacji narodowej wywodziła się ze wskazań Józefa Piłsudskiego czyniącego fundamentem bytu narodowego wiarę we własne siły” (s. 194).

Rozważania nad dekompozycją i konsolidacją dopełniłem tekstem (7) poświęconym polityce OZN wobec wsi i chłopów. Uzasadnieniem podjęcia badań w tym kierunku był ich brak, ale także konieczność pokazania funkcjonowania polityki i ideologii OZN w odniesieniu do konkretnego przykładu. Chłopi nadawali się do tego najlepiej ponieważ piłsudczycy zwrócili większą uwagę na tą grupę społeczną dopiero wraz z powstaniem koncepcji OZN. W *Deklaracji ideowo-politycznej* stwierdzano wręcz, że „społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan”, a dobro tychże jest podstawą „harmonijnego rozwoju Polski i Jej przyszłości”. W mojej ocenie twórcy OZN zwracali się w kierunku najniższych, a zarazem najliczniejszych warstw społeczeństwa, ponieważ projektując wielki plan przebudowy gospodarczej Polski nie mogli go zrealizować bez konsolidacji całego społeczeństwa, a więc także chłopów (s. 132). Ale powodem był również fakt, że wcześniejsze próby pozyskania robotników zakończyły się niepowodzeniem.

OZN bardzo poważnie podszedł do budowy własnego zaplecza politycznego na wsi, tworząc w swej pierwotnej strukturze sektor wiejski, na czele którego stanął gen. A. Galica. W marcu 1937 r.

ogłoszono w prasie, że „W OZN »życie miast przenika życie wsi i na odwrót«” (s. 134). Nie przeszkodziło to jednakże A. Galicy, na zjeździe organizacyjnym sektora wiejskiego, stwierdzić, że ogłoszenie jego władz działających wg wskazówek z centrali OZN, nastąpi „w najbliższym czasie”. Nie pozostawiało to złudzeń, że tworzono strukturę hierarchiczną i scentralizowaną, w której chłopcy byli wyłącznie „szarą masą” (s. 135). Stale jednak podkreślano ich wielką wagę dla rozwoju gospodarstwa państwowego. OZN stworzył również nowy tytuł prasowy – „Wieś Polska”, w którym za 15 groszy tygodniowo każdy czytelnik mógł znaleźć praktyczne porady dotyczące gospodarowania, ale i przeczytać o sukcesach OZN na polu konsolidacji narodowej wśród chłopów.

Zmiana na stanowisku szefa OZN w styczniu 1938 r. nie tylko nie przyniosła zmiany kursu wobec chłopów, ale nastąpiły, po raz kolejny, zapewnienia o ważności „zagadnień wsi”, której „rozwój jest nie do pomyślenia bez gospodarczego, społecznego i kulturalnego podniesienia...”. Ustaliłem jednak, że zapewnienie te nie wyszły poza sferę postulatów A. Koca z marca 1937 r. (s. 138). Niewiele zmieniło także, pełne ozonowych frazesów, przemówienie radiowe Prezydenta RP ogłoszone 19 marca 1938 r. Wiele natomiast wniosło przemówienie gen. S. Skwarczyńskiego na zjeździe działaczy wiejskich OZN w Katowicach, w kwietniu tegoż roku, gdzie, jak pisałem „rozszerzył [on] program wiejski OZN zaprezentowany przed dwoma miesiącami o postulat konsolidacji” (s. 139-140). Następstwem były liczne zjazdy okręgowe (w marcu 1938 r. zlikwidowano podział na sektory), na których szef OZN osobiście odnosił się również do zagadnień wsi. W Lublinie, w czerwcu 1938 r., mówił m.in. że „od rozwiązania problemów wsi zależy »w dużym stopniu proces narastania sił Państwa«” (s. 140). W sierpniu tegoż roku kompleksowy plan wobec wsi zaprezentowano na Radzie Naczelnej OZN. W ten sposób stworzono, w mojej ocenie, „program rolny Obozu Zjednoczenia Narodowego”, który dookreślono dwoma innymi, stanowiącymi „swoiste *novum* w zakresie całościowej koncepcji rozwoju wsi i rolnictwa” (s. 142). Warto również zwrócić uwagę na program kulturalno-oświatowy zakładający dążenie do wytworzenia w tym zakresie „jednolitej ogólnopaństwowej myśli wychowawczej”, której efektem byłyby, jak konstatowałem, „zamiana chłopca z niewiele rozumiejącego hreczkosieja w świadomego, kulturalnego obywatela” (s. 143).

Sprawdzianem okazały się jesienne wybory parlamentarne. Wieś polska egzamin ten, w dużej mierze, zdała, chociaż niektórzy sympatycy OZN dowodzili, że słabość akcji propagandowej prowadzonej przez lokalnych działaczy OZN miała wpływ na dobry wynik Stronnictwa Ludowego i Narodowej Demokracji. Uzasadnienie tezy przedstawiłem w tekście (s. 146). Znamienne przy tym, że w roku następnym „walka o chłopca” przeniosła się do Sejmu. Nie oznaczało to wszakże porzucenia pracy w terenie, ale przeniesienie jej na wyższy pułap, szczególnie, że, jak dowodzono, w OZN „miała znajdować się przygniatająca większość znanych działaczy wiejskich na wszystkich odcinkach życia wsi, tzn. w samorządzie, organizacjach rolniczych, spółdzielczych i kulturalno-oświatowych”, co w dużej mierze, jak ustaliłem, nie odpowiadało prawdzie. (s. 147). Nie ulega jednakże wątpliwości, że

OZN nie nazywając swych członków „działaczami partyjnymi”, a dążąc do „polepszenia warunków egzystencjonalnych monopolizował i zawłaszczal dusze chłopów”, co stanowi puentę zagadnienia konsolidacji na poziomie rzeczywistym.

Zrozumienie całokształtu procesów dekompozycji obozu piłsudczykowski i konsolidacji narodowej w wykonaniu OZN nie byłoby możliwe bez poznania roli jego inicjatora i mentora w jednej osobie – marszałka E. Śmigłego-Rydza. W ocenie, zaprezentowanej w tekście nr 4, pisałem, że „powstanie OZN miało niewątpliwie służyć ugruntowaniu pozycji marszałka E. Śmigłego-Rydza rozumiejącego – w przeciwieństwie do Piłsudskiego, który nigdy o to nie zabiegał – że sprawowanie władzy w Polsce pod koniec lat 30. XX wieku polegało na posiadaniu celu (hasło konsolidacji narodowej), ale i zaplecza bez którego kariera polityczna (prezydentura) stawała się niemożliwa” (s. 147). Założenie to stanowiło punkt wyjścia do głębszych badań przedstawionych w tekście nr 8.

Nominacja E. Śmigłego-Rydza na stanowisko generalnego inspektora sił zbrojnych w maju 1935 r. okazała się zaledwie wstępem do błyskawicznej i błyskotliwej kariery, jaką zrobił ostatni marszałek II Rzeczypospolitej. Rok później E. Śmigły-Rydz był już, z woli Prezydenta RP, drugą osobą w państwie, co, jak dowodziłem, „w połączeniu z przekonaniem o *dezintegracji politycznej społeczeństwa* wytworzyło u generalnego inspektora poczucie zobowiązania *do aktywności politycznej w celu doprowadzenia do jego [społeczeństwa] konsolidacji*” (s. 187). Następstwem była zapowiedź zorganizowania „kierowanej woli ludzkiej” w hasło obrony Polski, co miała zrealizować nowa organizacja polityczna – Obóz Zjednoczenia Narodowego. Wskazując kilka razy wcześniej na fakt inspiracji utworzenia OZN przez Wodza Naczelnego, analizując szczegółowo ten aspekt, przytoczyłem wypowiedź I. Mościckiego, który był przekonany, że inicjatywa E. Śmigłego-Rydza „musi wywołać duży oddźwięk w społeczeństwie, a nawet wytworzyć żywiołowy ruch konsolidacji narodowej” (s. 189). Dodajmy, wszystko w oparciu o poparcie Prezydenta RP i przy bezwzględnej podległości Obozu Zjednoczenia Narodowego marszałkowi Polski (s. 191, 192).

Analiza wzajemnych zależności wykazała, że E. Śmigły-Rydz, w roku 1937, decydując się na współpracę osobistą i OZN-u ze środowiskami narodowymi nie tylko chciał zrealizować założenia *Deklaracji ideowo-politycznej* z 21 lutego 1937 r., ale także wyrzucił presję, na niechętne zjednoczeniu narodowemu, w myśl działań OZN, środowiska legionowe i peowiackie (s. 194). Pokazałem także mechanizmy sprawowania władzy jakie zachodziły w drugiej połowie 1937 r., gdy ważyła się pozycja OZN w państwie (s. 195-196). Nie ulega dla mnie wątpliwości, że E. Śmigły-Rydz odgrywał w tych działaniach rolę kluczową, a umiejętnie rozgrywając „kartę ozonową”, chciał stworzyć fakty dokonane, poprzez zacieśnienie współpracy OZN ze środowiskami młodych narodowców. Fiasko utwierdziło Wodza Naczelnego w przekonaniu, że OZN powinien prowadzić konsolidację narodową w oparciu o własne kadry i dotychczasowe zaplecze polityczne (legioniści i peowiacy). Ponadto, wraz ze zmianą na stanowisku szefa OZN, nastąpiło odwrócenie wzajemnych

proporcji. E. Śmigły-Rydz stał się „twarzą OZN”, co, w mojej ocenie „czyniono celowo chcąc przekonać społeczeństwo do konsolidacji wokół »apolitycznego« przecież generalnego inspektora sił zbrojnych” (s. 199).

Zjednoczenie narodowe stało się zagadnieniem wokół którego koncentrowały się wzajemne relacje w roku 1938. OZN zajął się przy tym pokazywaniem wizerunku swego mentora, jako Wodza Narodu, który, po wcześniejszym mariażu z ruchem narodowym, zdecydowanie odrzucił „totalitarne inklinacje” wydając rozkaz usunięcia z szeregów, podległego OZN, Związku Młodej Polski działaczy głoszących poglądy totalitarne (s. 199). Oceniając ten stan rzeczy skonstatowałem, że „relacje E. Śmigłego-Rydz z OZN weszły na inny poziom. Przybrały wymiar patriarchalnych, gdzie »wyrzumiły ojciec« pozwala »ukochanemu dziecku« rozwinąć skrzydła i dać się mile zaskoczyć, a jednocześnie dostrzega u niego pełną akceptację swej władzy i mądrości” (s. 200). Jednakże OZN coraz bardziej liczył na poparcie Wodza Naczelnego, który swym wizerunkiem miał jeszcze bardziej uprawomocnić jego działalność.

Dopełnieniem całości obrazu związanego z konsolidacją prowadzoną pod szyldem Obozu Zjednoczenia Narodowego jest tekst (9) ilustrujący symbole jakim OZN posługiwał się w realizacji owego hasła. Nie chodziło tu o listę owych znaków, ale o spojrzenie na ich miejsce i rolę w procesie konsolidacji narodowej, która sama w sobie, w moim przekonaniu, była symbolem pojęciowym. Wykazałem także, że OZN był przy tym ukazywany jako platforma, „na której owa konsolidacja narodowa miała być realizowana” (s. 161). Wyszczególniłem trzy grupy symboli: pojęciowe, komunikacyjne i graficzne. Podkreślić przy tym należy, iż przywódcy OZN od momentu jego powstania uznali przekaz medialny za niezwykle ważny aspekt systemu propagandy. Wykorzystali do tego, poza prasą, najnowsze masowe media – radio i film, co było możliwe dzięki ich kontrolowaniu przez rząd (s. 163). Zakładano nawet posiadanie własnych reporterów ilustrujących w radiu najważniejsze wydarzenia, oczywiście z ożonowego punktu widzenia. OZN stworzył w swojej strukturze Biuro Propagandy przekształcone w Wydział Prasy i Propagandy (s. 164), a następnie Oddział Propagandy (s. 167) i zakładał przejęcie kontroli nad komitetami koordynacyjnymi Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego, prowadzącymi na terenie całego kraju akcję propagowania konsolidacji narodowej (s. 165). Działanie to, podjęte w początkach 1938 r., uznać można za zmierzające do zmonopolizowania przekazu w zakresie pojęcia „zjednoczenie narodowe” na rzecz obrony państwa (s. 165). Nie zakończyło się ono sukcesem OZN, ale w konsekwencji powstała Organizacja koordynacji planowania i koordynacji propagandy złożona z przedstawicieli wojska, rządu i... OZN. W konsekwencji, jak dowiodłem, „OZN stał się rzeczywistym elementem polityki rządu uzyskując wpływ na przekaz propagandowy kierowany do społeczeństwa” (s. 166).

Pozwalało mu to na zdynamizowanie działań na rzecz konsolidacji narodowej, ale dało także podstawę do stworzenia „struktury przypominającej koncern prasowy z oficjalnymi, nieoficjalnymi i

popierającymi tytułami prasowymi, nadzorowany przez Bogusława Miedzińskiego...” (s. 167-168). Pozytywne wyniki osiągnięto już jesienią 1938 r., gdy po wyborach parlamentarnych konstatowano, że konsolidacja narodowa znajdowała coraz większe zrozumienie w społeczeństwie (s. 170). W moim przekonaniu pojęcie „konsolidacja narodowa” było „najprawdopodobniej najbardziej znanym »znakiem« identyfikowanym przez społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej z OZN” (s. 171). To na nim opierano przekaz starając się m.in. pozyskać do jego realizacji, nie bez sukcesów, Kościół katolicki. OZN, czego dowiodłem, zaproponował katolickim duchownym „współpracę na poziomie inżynierii społecznej z wykorzystaniem symboli i metod akceptowalnych dla obu stron” (s. 173). Jednym z nich stał się, ustanowiony we wrześniu 1938 r., Krzyż Zasługi przyznawany za „specjalną gorliwość w pracy na rzecz idei zjednoczenia narodowego” (s. 176).

Zasygnalizowany w omówieniu celu pracy habilitacyjnej brak źródeł, szczególnie w odniesieniu do dekompozycji obozu piłsudczykowskiego starałem się wypełnić przygotowując do druku, wspólnie z Robertem Litwińskim, rękopiśmienne dzienniki gen. Kordiana Zamorskiego. Celem było udostępnienie badaczom II Rzeczypospolitej dotychczas praktycznie nieznanego źródła historycznego, którego treść przekonuje o słuszności wyboru.

Przeprowadzając kwerendę w Londynie (2005) natknąłem się w Instytucie Józefa Piłsudskiego na niezewidencjonowane, zapisane niewyraźnym, odręcznym, trudno odczytywalnym pismem bruliony, które okazały się „skarbem” w skali źródeł dotyczących lat 30. XX w. Tym cenniejszym, że zostały spisane przez piłsudczyka z „krwi i kości”, który, z różnych zresztą powodów, nie szczędził krytycznych uwag pod adresem współpracowników, ale, co istotniejsze i przełożonych, z J. Piłsudskim włącznie. Edycja wydawał się wręcz koniecznością, ale poziom trudności okazał się wyjątkowo wysoki.

Kilka lat pracy udowodniło jednak, że źródło to dla tematu moich badań nad dekompozycją obozu piłsudczykowskiego i konsolidacją prowadzoną przez OZN miało kolosalne znaczenie. Zamorski pokazał bowiem nie tylko ułomności i wady systemu, ale przede wszystkim mechanizmy jakim podlegały także i podłoża procesów dekompozycyjnych trawiących obóz piłsudczykowski po 1935 r.

Wspólna praca została doceniona przez jury Nagród Historycznych „Polityki”, które nominowało dzienniki do nagrody za 2012 r.

5. Omówienie pozostałych osiągnięć naukowo-badawczych (artystycznych)

W latach 2002-2013 badania naukowe, poza głównym nurtem poświęconym obozowi piłsudczykowskiemu i Obozowi Zjednoczenia Narodowego, obejmowały cztery obszary.

Pierwszym, naturalnym, były dalsze (po doktoracie, luty 2002) studia nad postacią Sławoja Składkowskiego, ostatniego premiera II Rzeczypospolitej. Opublikowałem na ten temat monografię pt. *Sławoj Felicjan Składkowski. Żołnierz i polityk*, Lublin 2005, ss. 474, dziewięć artykułów (III/5, III/6,

III/7, III/10, III/11, III/12, III/13, III/14, III/22), artykuł recenzyjny (V/2) i tekst źródłowy (VI/1). W wielu aspektach badania te pozwoliły nie tylko zweryfikować nieprawdziwe oceny dotyczące Składkowskiego, a prezentowane przez krajową historiografię przed 1989 r. (choć nie zawsze), ale także spojrzeć wieloaspektowo na tę postać. Uwieńczeniem była przywołana monografia, która weszła do obiegu naukowego i jest cytowana w najnowszych opracowaniach dotyczących obozu piłsudczykowskiego w latach 1926-1939. Podobnie, choć w mniejszym stopniu, do obiegu naukowego trafiły ustalenia zaprezentowane w artykułach.

Drugim obszarem moich zainteresowań oscylował wokół problematyki zamachu stanu Józefa Piłsudskiego z roku 1926. Ten niezmiernie ciekawy i wydawało by się już wszechstronnie przebadany temat wybrałem w poszukiwaniu genezy późniejszej dekompozycji obozu piłsudczykowskiego. Badania nie przyniosły w tej kwestii jednoznacznych rozstrzygnięć i wymagają dalszych studiów. Wydaje się jednak, że powszechnie uznany za całkowicie poznany problem, ma wiele niezbadanych aspektów. Starając się wypełnić tę lukę opublikowałem cztery artykuły naukowe (III/1, III/15, III/16, III/30) i monografię redagowaną (*Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, pod red. M. Siomy, Lublin 2007, ss. 502). Szczególnie istotne wydają się tu publikacje III/1, III/16 i monografia, które wniosły wiele nowych faktów i interpretacji w stan wiedzy o zamachu majowym. W artykule III/1 przeanalizowałem wydarzenia w Lublinie w dniach 12-15 V 1926 r. konstatując, że były one zarówno odmienne od stołecznych w aspekcie przebiegu (nie było walk), ale także w kwestii zachowania się struktur wojskowych, administracyjnych oraz politycznych, jak też podobne w postawach społeczeństwa. Kolejny tekst dotyczył analizy postaw i zachowań Brytyjczyków wobec zamachu. Na podstawie kwerendy źródłowej dowiodłem, że istniejąca w historiografii teza o brytyjskiej inspiracji działań Marszałka nie tylko nie odpowiada prawdzie, ale prowadzi do fałszywych i krzywdzących twierdzeń o jego zewnętrznej inspiracji. Moje ustalenia podtrzymał ostatnio Mariusz Wołos w znakomitym studium *O Piłsudskim, Dmowskim i zamachu majowym. Dyplomacja sowiecka wobec Polski w okresie kryzysu politycznego 1925-1926*, Kraków 2013.

Trzecim obszarem badań objąłem zagadnienie piłsudczyków przebywających w Palestynie w latach II wojny światowej poświęcając tej problematyce pięć artykułów naukowych (III/19, III/20, III/23, III/24, III/31). Powstały one w oparciu o bazę źródłową archiwów polskich w Londynie. Poczynione ustalenia wiodą do przekonania, że środowisko piłsudczyków w Palestynie było elitarnym zespołem „zawsze wiernych” następców Komendanta, którzy nie tylko nie zmienili frontu w czasach sprawowania władzy przez gen. Władysława Sikorskiego, zachowali poglądy, ale także snuli plany (co świadczy o sile intelektualnej) na przyszłość w odniesieniu do Polski. Efekty moich badań zostały wykorzystane m.in. w pracy Jacka Pietrzaka, *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki, instytucje, organizacje*, Łódź 2012.

Ostatnim, większym obszarem badań stał się szeroko pojęty regionalizm. Problematyce tej, zajmującej zdecydowanie poboczne miejsce w moich badaniach, poświęciłem cztery artykuły naukowe (III/1, III/2, III/3, III/17) i dwie edycje źródeł (VI/2, VI/4) koncentrując się na roku 1926 (kwiecień – maj) w przypadku historii Lublina i roku 1920 w odniesieniu do Chełmszczyzny.

Pozostałe cztery artykuły naukowe poświęciłem: Józefowi Piłsudskiemu na Maderze (III/9), roli i miejscu Legionu Młodych w obozie piłsudczykowskim (III/25), wydarzeniom strajku chłopskiego w Małopolsce w 1937 r. (III/4) i Marianowi Kukielowi z perspektywy adwersarza politycznego piłsudczyków (III/31).

Marek Sioma